

KRÓLESTWO BOGA I KRÓLESTWO SZATANA

Słowa Ewangelii według św. Marka (Mk 3, 20-35)

²⁰ Jezus przyszedł z uczniami swoimi do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. ²¹ Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: «Odszedł od zmysłów». ²² A uczeni w Piśmie, którzy przyszedli z Jerozolimy, mówili: «Ma Belzebuba i mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy».

²³ Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: «Jak może szatan wyrzucać szatana? ²⁴ Jeśli jakieś królestwo jest wewnętrznie skłócone, takie królestwo nie może się ostać. ²⁵ I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. ²⁶ Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i jest ze sobą skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. ²⁷ Nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i dopiero wtedy dom jego ograbi.

²⁸ Zaprawdę, powiadam wam: Wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. ²⁹ Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego». ³⁰ Mówili bowiem: «Ma ducha nieczystego».

³¹ Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. ³² A tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: «Oto Twoja Matka i bracia na dworze szukają Ciebie». ³³ Odpowiedział im: «Któż jest moją matką i [którzy] są moimi braćmi?» ³⁴ I spoglądając na siedzących dokoła Niego, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. ³⁵ Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. W jaki sposób dbasz o jedność w swojej rodzinie? Czy nie boisz się narazić, aby doprowadzić do pojednania wśród swoich bliskich?
2. Jak reagujesz na niesłuszne oskarżenia, które Cię spotykają w życiu?
3. W jaki sposób rozwija się w Tobie świadomość bycia członkiem rodziny we wspólnocie Kościoła?

KOMENTARZ

w. 20-21 *Jezus przyszedł z uczniami swoimi do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: «Odszedł od zmysłów».*

Pierwsze zdanie wyraża powszechną akceptację ludzi dla działalności i nauki Jezusa. Uznanie to było tak wielkie, że Jezus i Jego uczniowie nie mieli nawet czasu na posiłek. Na tym pozytywnym tle pojawiają się pierwsze negatywne rysy, analogiczne do ataków uczonych w Piśmie i faryzeuszy wobec Mistrza z Nazaretu. Otóż bliscy Jezusa – a konkretnie mężczyźni z Jego rodzinnego klanu – reagując na fałszywą wieść o szaleństwie Jezusa, zabierają ze sobą (zapewne wbrew Jej woli) Jego Matkę i próbują Go powstrzymać (w dosłownym tłumaczeniu – pochwyć) i przerwać Jego działalność. Ta reakcja była uzasadniona chociażby tym, że w tamtym czasie honor rodzinny i klanowy był największą wartością i więzi rodzinne były

o wiele silniejsze, niż w naszych czasach. Wynikało stąd również określanie każdego członka rodziny – również tej dalszej – bratem i siostrą.

w. 22 *A uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: «Ma Belzebuba i mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy».*

Atak na Jezusa opisywany w tej perykopie ewangelicznej jest bardzo silny, gdyż występuje z kilku stron – najpierw oponentami jest Jego rodzina, a teraz religijni przywódcy Izraela i to z samej świątyni jerozolimskiej. Zarówno jedna, jak i druga grupa była Jezusowi bardzo droga, dlatego ten atak musiał być dla Niego bardzo bolesny. Zwracają się oni zarówno przeciwko samej osobie Jezusa: *ma Belzebuba*, jak i przeciwko Jego działalności: *mocą władcy złych duchów wyrzuca złe duchy*. Uczonym w Piśmie nie chodzi tylko o jakąś polemikę z Jezusem, ale ponieważ byli oni autorytetami uznawanymi przez lud, wyrażają swoją opinię, licząc na przyjęcie tej opinii przez żydów słuchających Jezusa. Opinia ta jest skrajnym przeciwieństwem świadectwa św. Jana Chrzciciela, który powiedział nad Jordanem, że Jezus będzie chrzcił Duchem Świętym (zob. Mk 1, 8).

w. 23-27 *Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: «Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo jest wewnątrznie skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnątrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i jest ze sobą skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i dopiero wtedy dom jego ograbi».*

Jezus wraca się bezpośrednio do uczonych w Piśmie i stara się przekonać ich o absurdalności oskarżenia o konszachty Mistrza z Nazaretu z szatanem. W kolejnych trzech zdaniach rozpoczynających się od „jeśli; i jeśli” (zdania paralelne, typowe dla semickiego sposobu wyrażania myśli) Jezus udowadnia wewnętrzną sprzeczność oskarżenia Go o paktowanie z Belzebubem (szatanem). Najpierw podaje On przykład skłóconego królestwa (wymiar szerszy, polityczny), następnie domu (wymiar bardziej ograniczony, rodzinny), a wreszcie wprost mówi o szatanie, który w kolejnym zdaniu zostanie określony jako „mocarz”.

Jeżeli domem (królestwem) szatana jest świat rozumiany jako środowisko ludzkie odrzucające Boga i pozostające w niewoli grzechu, to Jezus z Nazaretu jest tym, który związuje szatana i łupi jego dom, wyprowadzając zeń niewolników grzechu, by wprowadzić ich do swojego domu. Użyte w tekście greckim słowo *skeue*, przetłumaczone tutaj jako „sprzęt” (w. 27), oznacza w sensie dosłownym „jego rzeczy”, czyli posiadane dobra, co można rozumieć jako tych, którzy przez swoją naiwność i głupotę dali się zwieść szatanowi i stali się jego własnością – Belzebub, złodziej i uzurpator – uczynił ich swoją zdobyczą. I dopiero „Mocniejszy” (Mk 1, 7) może go pokonać, odebrać mu jego wcześniejsze zdobycze – ludzi zniewolonych przez szatana i grzech – i uczynić ich swoją własnością. Tak więc egzorcyzmy czynione przez Jezusa i Jego uczniów (w Imię Jezusa) są dowodem na absurdalność i wewnętrzną sprzeczność ich oskarżeń.

w. 28-30 *Zaprawdę, powiadam wam: Wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego».* Mówili bowiem: «Ma ducha nieczystego».

Jezus zapowiada tutaj możliwość odpuszczania ludziom wszystkich grzechów mocą swojej Najświętszej Krwi, która zostanie przelana dla zbawienia tych, którzy w Niego uwierzą. Rzeczownik „bluźnierstwo” i czasownik „bluźnić” w sensie ścisłym odnoszą się do Boga i oznaczają podważanie Jego przywilejów, czy też znieważanie osoby Boga. Uчени w Piśmie zarzucają Jezusowi, że bluźni, przypisując sobie moc odpuszczania grzechów, która należy

wyłącznie do Boga (Mk 2, 7). Podczas sądu przed Sanhedrynem arcykapłan oskarży Jezusa o bluźnierstwo po Jego słowach o Synu Człowieczym jako zasiadającym po prawicy Najwyższego (zob. Mk 14).

W kolejnym wierszu Jezus stwierdza, że bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu nie zostanie odpuszczone. Słowa te skierowane są tutaj do uczonych w Piśmie, którzy chociaż wprost nie wypowiadają żadnego obelżywego słowa wobec Ducha Świętego, to jednak przypisują skuteczność egzorcyzmów dokonywanych przez Jezusa władcy demonów, czyli Belzebubowi. Natomiast faktycznym współpracownikiem Boskiego Egzorcysty jest Duch Święty. Potwierdził to sam Chrystus: „jeżeli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12, 28).

Ostrzeżenie Jezusa o niemożności odpuszczenia bluźnierstwa przeciw Duchowi Świętemu nie jest jakimś wyjątkiem w powszechnym odpuszczeniu grzechów czy ograniczeniem powszechnego przebaczenia ze strony Boga. Ten grzech jest nazwany grzechem wiecznym, czyli niemożliwym do odpuszczenia, ponieważ chodzi tutaj o sytuację, kiedy to sam człowiek w swojej pysze odrzuca łaskę Boga, który wzywa do pokuty i nawrócenia, a zatem i możliwość oczyszczenia z grzechów przez Ducha Świętego. Podobnie postępowali też uczeni w Piśmie, którzy w swoim zaślepieniu – zamiast w czynach Jezusa widzieć działanie Ducha Świętego – widzieli działanie szatana.

Zakończenie tej konfrontacji z uczonymi w Piśmie zawiera uzasadnienie dla Jezusowego ostrzeżenia: przypisywanie duchowi nieczystemu tego, co może pochodzić tylko od Ducha Świętego, pozbawia bluźniercę łaski odpuszczenia grzechów. Z drugiej strony, przyjęcie słów i działalności Chrystusa prowadzi do odpuszczenia grzechów, zapowiedzianego uczniom Jezusa i ukazanego im jako cel Chrztu świętego, który będzie udzielany w Duchu Świętym.

w. 31-35 Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. A tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: «Oto Twoja Matka i bracia na dworze szukają Ciebie». Odpowiedział im: «Któż jest moją matką i [którzy] są moimi braćmi?» I spoglądając na siedzących dokoła Niego, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką».

Wiadomość o przybyciu krewnych Jezusa – Matki i braci, czyli kuzynów – stanowi dalszy ciąg narracji z początku omawianej perykopy mówiącej o tym, że Jego bliscy „wybrali się, żeby Go powstrzymać” (Mk 3, 21). Dwa stwierdzenia: „posłali po Niego” i „aby go przywołać”, świadczą o roszczeniu krewnych, którzy chcą wpłynąć na zmianę postępowania Jezusa. Można przypuszczać, że Maryja znalazła się w tym miejscu nie z własnej woli, ale że została zmuszona przez krewnych do wzięcia udziału w tej interwencji (może nawet w tej aferze mieli jakiś udział zwierzchnicy religijni). Ważność i szczególną rolę Maryi Ewangelista podkreśla w tym fragmencie przez czterokrotne wymienienie Jej na pierwszym miejscu przed braćmi (Mk 3, 21. 22. 23. 24). Gdyby Jezus wyszedł do nich, być może zostałby uprowadzony i zatrzymany w jakimś miejscu, aby nie mógł kontynuować swojej misji. Choć są to przypuszczenia, jednak zasługują na uwagę.

Jezus, który znał ich myśli i zamiary (por. Łk 5, 20; J 2, 24-25), wykorzystuje tę sytuację, aby podkreślić większą rangę rodziny duchowej, którą stanowią Jego uczniowie, od rodziny biologicznej. Warunkiem przynależności do prawdziwej rodziny Jezusa jest pełnienie woli Bożej. Wzorem takiej postawy jest Najświętsza Maryja Panna, która całe swoje życie podporządkowała woli Boga (zob. Łk 1, 38). Zatem Jezus nie tylko nie lekceważy w tej scenie osoby swojej Matki, ale stawia Ją za wzór.

MEDYTACJA

Tajemnica Boga to tajemnica jego miłosnej obecności. Ilu z nas pragnie doświadczyć tej łaski? Szaddaj (Wszechmogący) i mały człowiek, czyli Bóg i ja. Gdzie spotyka się Wielkość z małością? Odpowiedź jest prosta. Miejsce spotkania przez wieki jest niezmiennie – to modlitwa. Wiele o niej wiemy, lecz zawsze pragnie się wiedzieć więcej. Nie muszę Ci mówić jak się modlić, napisano już o tym tyle traktatów. Wystarczy do nich sięgnąć i uczyć się od Mistrzów. Zapewne będzie to wielką intelektualną przygodą, ale co z sercem? Bez niego w modlitwie tak pusto. Brakuje uczucia... afektu... Po prostu brakuje smaku. A przecież smakować w modlitwie może każdy, wystarczy otworzyć się na Ducha Świętego! Należy więc wołać o Ducha! Wołajmy o Ducha! Wszak jest gwarancją życia, pasją Boga, który przychodzi, aby dać się poznać. On sam chce nam pomóc doświadczyć Jego Miłości.

Ufam, że nie chcesz zamykać się sam w sobie. Szukasz kogoś drugiego? Właśnie stoi blisko ciebie: Poznany z imienia, o ile – po prostu o nie zapytasz. Stoi, gotowy do drogi, czekając na głos, który go zawoła! Proszę wypowiedz zaproszenie, by przyszedł świadom tego, że jest bardzo oczekiwany. Kto? Pocieszyciel! Pocieszać znaczy wyciągać kogoś z jego samotności, proponując w zamian nadzieję i obecność. Świetnie! Właśnie kogoś takiego Ci potrzeba. Chyba zgodzisz się ze mną?

Pocieszyciel określony u Jana Ewangelisty mianem Parakleta jest udzielaniem życia, które nigdy się nie kończy, a zawsze, w każdej chwili zaczyna. To fenomenalne! I tego potrzeba Tobie i mnie! Czyżbym widział jak płoniesz? Czy słyszę mocniejsze bicie Twego serca? Tak! On, udzielając życia, udziela miłości! Ktoś powiedział, że miłość jest zasadą życia. Zatem, dotykamy sedna! Aby być w Jego obecności, potrzebujemy Ducha Miłości, który zrodzi w nas nowe życie!

(Bogdan Kocańda OFM Conv.)